



# KURIER Wileński

PIĄTEK, 16 CZERWCA 1995 R.  
Nr 116 (12647)

## Prognozy są raczej optymistyczne

Rozmowa z Andrzejem PERLIKIEM, radcą handlowym RP na Litwie

— Handel z Litwą jako z krajem sąsiadującym, jest zrozumiały. Interesuje stronę polską. Chciałoby się wiedzieć, jaki pod tym względem był ubiegły rok, zasadniczo przez kogo była realizowana wymiana handlowa?

— Z zadowoleniem należy odnotować, że polskie obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostową. Rok 1994 przyniósł ponad 40 procentowy ich wzrost. Wg polskich danych wyniosły one w roku 1994 ponad 193 mln USD, co jest Polakom na 6 miejscu wśród partnerów handlowych Litwy.

W polskim eksporcie na rynek litewski przeważają takie pozycje jak sprzęt elektroniczny i

elektrotechniczny, produkty przemysłu chemicznego, gotowe artykuły rolno-spożywcze, tworzywa sztuczne i wyroby z nich. Sprowadzono z Polski też wyroby bezalkoholowe, konserwy, warzywa, owoce, dżemy, inne przetwory itp. Następną grupę stanowią wyroby chemiczne, to znaczy leki, kosmetyki, środki piorące i czystości. Dużą grupę stanowią też takie towary, jak odzież, konfekcja, obuwie, wyroby meblarskie, maszyny, urządzenia. Z kolei Litwa dostarczała nam przede wszystkim metale, nawozy sztuczne, drewno, papier, tekstylia, produkty mineralne, zwierzęta żywe.

(Dokończenie na str. 6)



## W sejmowym Komitecie praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości

### Dwa punkty widzenia na sprawy polskie

Powodem opracowania dokumentu jest pogarszająca się sytuacja Polaków na Litwie"

W bieżącym tygodniu podczas posiedzenia sejmowego Komitetu praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości zaprezentowano "Wstępny raport o sytuacji mniejszości polskiej na Litwie i tendencjach ograniczania jej praw w świetle litewskiego Traktatu o Przyjaznych Stosunkach i Dobrosąsiedztwie Współpracy oraz Konwencji Ramowej Rady Europy o Statusie Mniejszości Narodowych". Jest to dokument opracowany przez Zarząd Główny ZPL 25 maja br. i który się znalazł na łamach "Naszej Gazyty" (6-12 czerwca br.).

W posiedzeniu wzięli udział posłowie sejmowego komitetu, jak też reprezentanci frakcji ZPL, zastępca prokuratora generalnego R. A. Paulauskas, sekretarz Ministerstwa

"Wstępny raport" autorstwa ZG ZPL zawiera poważne zarzuty pod adresem władz państwa, więc nieprzypadkowy stał się przedmiotem dyskusji. Wskazywane są m.in. o to, że "w sposobie traktowania mniejszości polskiej na Litwie nie zostały zadane zasadnicze kroki do zakończenia II wojny światowej". Głosi on m.in., że "nie należy od ustroju, wszystkie ekipy

rządzące realizują jeden cel: maksymalne osabianie społeczności polskiej na Litwie we wszystkich sferach funkcjonowania oraz intensywną lituanizację regionu zamieszkałego przez polską mniejszość narodową". Powodem opracowania dokumentu, jak tłumaczy poseł R. Mackiejlańec, jest pogarszająca się sytuacja Polaków na Litwie. Złożyły się na to, jego zda-

niem, takie posunięcia władz, jak ustawa o języku państwowym, dążenie przyłączenia ziemi podwileńskiej do Wilna. Pośta niepokoi również to, że w służbach reformy rolnej brakuje przedstawicieli mniejszości polskiej, że dotychczas nie zniewolizowano ustawy o mniejszościach narodowych, że pozbawia się prawa do nazwiska w autentycznym brzmieniu i pisowni.

Lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Jan Sienkiewicz był jeszcze bardziej kategoryczny w swych opiniach i sądach. Zachęcał on władze Litwy określić się, czy budują europejskie państwo, czy tylko jedną ręką podpisują europejskie dokumenty, drugą zaś trzymają się przywrócenie litewskości na Wileńszczyźnie? J. Sienkiewicz zapowiadał, jeśli na Litwie nie zadziałają wewnętrzne mechanizmy obrony mniejszości polskiej, to będzie się korzystało z europejskich...

S. Świetlikowski, W. Tomaszewski, reprezentujący opcję zawartą w "wstępnym raporcie" mówili o problemach zwrotu podwileńskiej ziemi, o bezkarnym jej parcelowaniu przez byłego pełnomocnika rządu na rej. wileński A. Merkysa. Najbliższe do tych i innych problemów mieszkańców Wileńszczyzny są niewątpliwie merowie tych rejonów. K. Traplaks, mer rejonu święciańskiego uważa, że zwrot ziemi nie jest tylko problemem Polaków, lecz mieszkańców całej Wschodniej Litwy.

(Dokończenie na str. 3)

## W Akademii Policji — konferencja międzynarodowa

Wczoraj w Litewskiej Akademii Policji (LAP) rozpoczęła się trzecia konferencja kierowników wyższych szczebli policyjnych Europy, którą organizował rektor LAP prof. Alvydas Pumputis. Przedstawiciele 16 państw Europy, w tym też — z Polski — uczestniczący w tym dwadzieścia dni będą mówili w Wilnie o wzajemnej współpracy międzynarodowej w przygotowaniu i szkoleniu policjantów, o problemach zarządzania policją, stosunkach ze społeczeństwem, o miejscu policji w

społeczeństwie demokratycznym.

Na ubiegłorocznej drugiej podobnej konferencji w Pradze rektor LAP A. Pumputis został powołany na jej przewodniczącą, dlatego tegoż roczną imprezę międzynarodową powinna być zorganizowana w Litwie.

W drugim dniu konferencji, to jest dzisiaj, odbędą się uroczystości z okazji 5 rocznicy Akademii Policji. W związku z tym pierwsze dyplomy magistrów wręczy policjantom prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Bra-

zauskas. W uroczystościach weznął udział posełowie na Sejm, członkowie rządu, kierownicy instytucji praworządności, rektorzy innych wyższych uczelni, dyplomaci państw obcych.

\*\*\*

15 czerwca na mocy dekretu prezydenta Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina V. Księcia Litewskiego Giedymina V. Księcia Litewskiego rektora Litewskiej Akademii Policji, profesora Alvydas Brazauskas, prorektora akademii, profesora pułkownika Justina Sigitasa Pečkaitisa oraz kierownika

katedry postępowania karnego tej akademii, profesora pułkownika Eugenijusa Pałskisa.

Zostali oni uhonorowani z okazji 5 rocznicy założenia Litewskiej Akademii Policji za sumienną pracę oraz zasługi w kształtowaniu funkcjonariuszy ochrony porządku prawnego.

NA ZDJĘCIACH: delegacja polska (od lewej) dr Janusz Fiebig, Danuta Dobek, prof. dr hab. Mieczysław Goettel — komendant Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie; prezydium konferencji — (od lewej) prof. Justinas Pečkaitis, prof. Alvydas Pumputis, dr Egidijus Kurapka.



## W numerze:

1, 6 str. \_\_\_\_\_

Radca handlowy RP na Litwie Andrzej Perlik: wymiana handlowa realizowana jest przede wszystkim przez sektor prywatny.

2 str. \_\_\_\_\_

Premier Ślezevičius: już w lipcu emeryci otrzymają swe pensje zgodnie z nowymi taryfami.

3, 10 str. \_\_\_\_\_

Homoseksualiści są wśród nas, obok nas. Nie dostrzegamy ich tylko, a oni w obawie przed drwiną i odrzuceniem boją się przynależności do swojej inności.

4 str. \_\_\_\_\_

Wicepremier Oleg Soskowiec: czczeniści bandyci, którzy napadli na Budionnowski, zostaną zlikwidowani.

5 str. \_\_\_\_\_

Lech Wałęsa: szkoda, że nie może być w kraju 10 prezydentów.

6 str. \_\_\_\_\_

120 dziennikarzy polonijnych z 18 krajów zjechało się na III Światowe Forum Mediów Polonijnych w Tarnowie.

7 str. \_\_\_\_\_

Liczba bezrobotnych w końcu roku osiągnie 140-150 tysięcy. Zasiłki przyduszą 50-55 tys. osób.

8 str. \_\_\_\_\_

Recepta na dobre wakacje? Autostop!

9 str. \_\_\_\_\_

Zakwitły złote łubiny, zakwitły młode dziewczyny.

10 str. \_\_\_\_\_

Lekarz higienista R. Brusokas: w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba chorób infekcyjnych wzrosła o 18 procent.

12 str. \_\_\_\_\_

Zysk reklama ci przyniesie, gdy w "Kurierze" ukaże się.

## Sentencja dnia

Zawsze mówi się źle, nie mając nic do powiedzenia.  
WOLTER

## Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM  
Codziennie  
17.05 -  
Konkurs "3 x Tak"





Rosja

Czeczenni przetrzymują w Budionnowsku ponad 1000 zakładników

W najbliższym czasie czeczeńscy bandyci, którzy napadli w środę na Budionnowsk (Kraj Stawropolski na południu Rosji), zostaną zlikwidowani, a zakładnicy uwolnieni — zapewnił pierwszy wicepremier Oleg Soskowiec, otwierając w czwartek posiedzenie rządu Rosji.

Budionnowsk otoczono podwójnym pierścieniem

Wiceminister spraw wewnętrznych Rosji Jewgienij Abramow poinformował, że milicja i wojsko otoczyły Budionnowsk podwójnym pierścieniem okrażenia, aby uniemożliwić terrorystom wyjście z miasta. Do Budionnowska przybyły specjalne grupy antyterrorystyczne "Alfa" i "Vega", jednostka sił specjalnych brygady powietrzno-desantowej z Rostowa oraz przeszło tysiąc milicjantów OMON z Kraju Stawropolskiego. Na miejsce tragedii przybył także minister spraw wewnętrznych Rosji Wiktor Jerin oraz szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa Siergiej Stepiaszyn.

Terroryst przetrzymują ponad 1000 zakładników

Od rana trwają rozmowy między przedstawicielami władz rosyjskich a grupą ok. 50 terrorystów, przetrzymujących w miejscowym szpitalu w charakterze zakładników pacjentów i lekarzy. W rękach terrorystów pozostaje przeszło tysiąc zakładników, w tym ok. 400 osób

personelu medycznego. Czeczeńscy bojownicy grożą rozstrzelaniem zakładników, jeśli rosyjskie wojsko w Czeczenii nie wstrzyma działających bojowników i nie wycofa się z terytorium republiki.

Sprawcami napadu może być niezorganizowana grupa zwolenników Dudajewa

Dżohar Dudajew odciał się od akcji terrorystycznej w Budionnowsku. "Zaden z podlegających mi oddziałów nie miał w na rozkaz lub polecenia prowadzenia akcji terrorystycznych na terytorium Rosji" — oświadczył Dudajew. Jeden z najbliższych współpracowników Dudajewa, prokurator generalny Czeczenii Usman Imajew powiedział, że czeczeńscy bojownicy "nie mogą obecnie prowadzić działań bojowych czy terrorystycznych poza terytorium Czeczenii". Imajew nie wykluczył przy tym możliwości, że sprawcami napadu na Budionnowsk mogła być "nieorganizowana grupa zwolenników Dudajewa".



Zamknięto wszystkie porty lotnicze na Północnym Kaukazie

W związku z akcją terrorystyczną w Budionnowsku władze rosyjskie zarządziły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa na południu Rosji oraz w Moskwie. Od północy w czwartek zamknięto wszystkie porty lotnicze w Budionnowsku, w tym także lotnisko w Adlerze pod Soczi. Wzmocniono ochronę wszystkich obiektów przemysłowych, domów wypoczynkowych i baz turystycznych.

Do Moskwy ma przybyć dodatkowo 16 tys. milicjantów

Od godz. 20 w środę na ulicach

Moskwy pojawiły się dodatkowe patrole milicyjne, sprawdzające wszystkie podejrzane samochody. Dodatkowo posterunki milicji ochraniają metro, gmachy użyteczności publicznej, miejsc wypoczynku. Do Moskwy z terytorium innych obwodów ma przybyć dodatkowo 16 tysięcy milicjantów.

Federalna Służba Bezpieczeństwa Rosji przeprowadziła profilaktyczną akcję wobec zamieszkańców w Moskwie Czeczeńców. Wszyscy podejrzani o utrzymywanie kontaktów z Dudajewem zostali zatrzymani. Aresztowano m.in. przedstawiciela Dudajewa w Moskwie Chameda Kurbanowa.

NA ZDJĘCIU: rosyjska grupa antyterrorystyczna.

Rada Federacji przyjęła ordynację wyborczą

Rada Federacji, wyznosząca prawo do głosowania w czwartek zaprobowała nową redakcję ustawy o wyborach do Dumy Państwowej, uchwaloną 9 czerwca przez Izbę ustawodawczą rosyjskiego parlamentu.

Za przyjęciem nowej wersji ordynacji głosowało w czwartek 113 członków Rady, przeciwko — 5, wstrzymało się — 3.

Poprzedniego dnia za przyjęcie ordynacji wyborczej do Dumy głosowało tylko 76 członków Rady Federacji (minimum, niezbędne do przyjęcia ustawy w Radzie było 90 głosów).

Przewodniczący Rady Federacji, Władimir Szumlejko przekazał w czwartek deputowanym, że głosując przeciwko ordynacji Rada Federacji znajduje się w izolacji. "Konstytucja, której przeprowadzeniem w nocy i w czwartek rano pokazały, że Duma na pewno przemieży weto wyższej izby, a prezydent Jelejnin na pewno podpisze ordynację". Postawim wobec takiej sytuacji członkowie Rady Federacji przegłosowali za przyjęciem Ustawy o wyborach do Dumy.

Zgodnie z ustawą, wybory do Dumy Państwowej Rosji odbędą się 17 grudnia bieżącego roku.

Białoruś

Parlament nie spełnił oczekiwań Łukaszenki

Rada Najwyższa Białorusi na nadzwyczajnym posiedzeniu plenarnym w pełni zawiodła oczekiwania prezydenta Aleksandra Łukaszenki, odrzucając w głosowaniu wszystkie prezydenckie propozycje zmierzające do wzmocnienia jego władzy.

Parlament nie uchwalił poprawki w ustawie o Radzie Najwyższej, która polegała na uznaniu prawomocności nowego parlamentu przy wyborze nie 2/3 — jak dotychczas — lecz 2/5 składu deputowanych. W ten sposób nie dała możliwości ukonstytuowania się 119 deputowanym wybranym w maju do nowej 260-osobowej Rady. Muszą czekać do uzupełnienia składu w powtórnych wyborach, wyznaczonych na jesień. Obecna Rada nie zgodziła się też złożyć swoich pełnomocnictw — jak proponował prezydent — i zezwolił Łukaszenkę na regulowanie problemów gospodarczych dekretami w miejsce ustaw. Wyraziła gotowość do pracy nad tymi ustawami, "jeśli są niezbędne".

Występujący kilkakrotnie podczas sesji prezydent, po nieudanych próbach nakłonienia deputowanych do złożenia pełnomocnictw, oświadczył, że obecny parlament jest nieprawomocny i od tej chwili będzie pracował tylko z deputowanymi wybranymi już do nowego parlamentu.

Łukaszenko emocjonalnie zareagował także na decyzję Rady Najwyższej potwierdzającej jej uchwałę o tym, że miejscowe rady zachowują pełnomocnictwa do wybrania nowych. Decyzja ta oznacza, że we wszystkich miastach i obwodach — czyli tam, gdzie w minioną niedzielę z powodu niskiej frekwencji wybor samorządowe się nie odbyły — przedłuża się działalność obecnych rad (na wszech frekwencja była dostateczna). Prezydent uznał je za nieprawomocne i chce, by do jesiennych powtórnych wyborów w miastach i obwodach władzę pełniły komitety wykonawcze, jemu podporządkowane. Łukaszenko nie pogodził się z decyzją Rady Najwyższej i oświadczył, że "stare" rady zostaną pozabawione finansowania.

NA ZDJĘCIU: A. Łukaszenko.



Grecja

Silne trzęsienie ziemi

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło w czwartek rano Grecję. Epicentrum trzech wstrząsów, z których najsilniejszy miał siłę 6,3 stopnia w skali Richtera, znajdowało się w portowym mieście Eratini nad Zatoką Koryńską, oddalonym zaledwie 30 km od Delf. Poinformowało o tym greckie ministerstwo porządku publicznego.

Do 10 wzrosła liczba śmiertelnych ofiar czwartkowego trzęsienia ziemi w greckim mieście Egion — podała agencja Reutersa.

Zdaniem miejscowej telewizji potwierdzono informację o śmierci 8 Greków i dwójga Francuzów. Francuzi zginęli w wyniku zaważenia się hotelu "Eliki", w którym mieszkali. Wszystkie ofiary przeżywały w dwóch budynkach — hotelu i bloku mieszkalnym, które nie wytrzymały wstrząsu.

Francja

Paryż broni decyzji wznowienia prób jądrowych

Przedstawiciel Francji ambasador Gerard Errera bronił w czwartek na forum ONZ-owskiej konferencji rozbrojenowej decyzji prezydenta Jacquesa Chiraka o wznowieniu prób nuklearnych na Południowym Pacyfiku.

Errera powiedział, że podjęcie takiej decyzji było konieczne i zapewnił, że Francja podpisze w przyszłym roku globalny układ o zakazie podziemnych prób jądrowych. Planowana seria próbnych wybuchów ma być ostatnia.

Prezydent Chirac oświadczył we wtorek, że Francja przeprowadzi od września 1995 do maja 1996 roku 8 prób nuklearnych. Reuter pisał, że planowane na przyszły rok podpisanie traktatu o zakazie podziemnych prób jądrowych rozszerzy układ z Moskwy z 1963 roku zakazujący prób w atmosferze i pod wodą.

USA

"Kup tatusiowi pistolet"

"Na Świętego Ojca kup tatusiowi pistolet". Do takiego podarku zachęca od kilku dni w okolicznościowej reklamie znana firma amerykańska Smith and Wesson.

Ogłoszenie prezentuje osiem modeli, łącznie z prawdziwą armatą wśród pistoletów, Magnum 45.

W tym zawsze zaskakującym kraju młody człowiek, który nie ukończył 21 lat, nie może kupić legalnie alkoholu, ale broń można nabywać już od lat 18.

"Nie ma co się oburzać" — uspokaja dziennikarzy krytykujących tę reklamę rzecznik firmy Smith and Wesson. "Są przeciw tacy ojcowie — dodaje —

Bośnia

Karadzić: Zakładnicy ONZ za serbskich jeńców

Przywódca bośniackich Serbów Radovan Karadzić oświadczył w czwartek, że 26 osób z personelu ONZ, które są przetrzymywane przez podległe mu siły, powinny zostać uwolnione równocześnie z czterema Serbami zjad-

dującymi się pod strażą sił ONZ. Czterech Serbów zostało schwytanych przed prawie tygodniem przez żołnierzy francuskich w czasie walk w Sarajewie.

Christopher ostrzega Silajdzicia

Szef amerykańskiej dyplomacji Warren Christopher ostrzegł premiera bośniackiego rządu Harisa Silajdzicia przed dążeniem do militarne zwycięstwa w Bośni.

Podczas spotkania z Silajdziciem Christopher powiedział w Waszyngtonie, że żadna ze stron konfliktu bośniackiego nie może spodziewać się zwycięstwa na polu bitwy. Jedynym rozwiązaniem jest zawarcie pokoju —

podkreślił Christopher. Haris Silajdzic potwierdził informacje o koncentracji bośniackiej armii w pobliżu Sarajewa. Dodał jednak, iż przygotowanie się ona do obrony miasta przed Serbami, a nie do ataku. Agencja DPA pisze, że bośniacki premier bez słowa opuścił budynek Departamentu Stanu, odwołując także zapowiedzianą na późniejsze godziny konferencję prasową.

ONZ

Pustynnienie Ziemi

Proces pustynnienia naszego globu kosztuje rocznie 42 mld dolarów, stwarza zagrożenie dla losu miliardów ludzi i obecnie obejmuje już 70 proc. z pięćdziesięciu miliardów hektarów obszarów stepowych nadających się do uprawy — ogłosił w Genewie Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDO).

Erozji i degradacji podlega jedna czwarta powierzchni globu w ok. stu krajach, w tym 18 rozwiniętych lub zasobnych w złoża ropy naftowej. 135 mln ludzi zmuszonych już było porzucić regiony swego zamieszkania. Utrata w dwóch ostatnich dziesięcioleciach arealu gruntów uprawnych odpowiada

całej powierzchni wykorzystywanej do celów rolniczych w Stanach Zjednoczonych.

Pustynnienie jest jednym z największych porażających mieszkańców Meksyku i Ameryki Łacińskiej do stanu krajów zaliczają w USA. Degradacja środowiska naturalnego sprzyja pogłębianiu się konfliktów politycznych i zbrojnych, niestabilności politycznej i rozpadowi struktur społecznych w niespokojnych strefach, jak Somalia.

Z Polski

Waleśa: szkoda, że nie może być w kraju 10 prezydentów

Zdaniem Lech Waleśa, uczestniczący w śródoowych obchodach 150-lecia niepodległości, zapytany o komentarz na temat przystąpienia prezes Izanny Gronkiewicz-Waltz do kampanii prezydenckiej, powiedział: "szkoda, że nie może być w kraju 10 prezydentów".  
Na pytanie dlaczego do Gdańska lata samolotem, a nie jeździ koleją, Waleśa odpowiedział: "Bo się spieszę".  
Zapytany o przyszłość PKP, odpowiedział: "kolej dostała skrzydeł, samolot jest szybszy". Obiecał, że będzie korzystał z usług PKP, gdy będzie "z nią na emeryturze".

Jan Pietrzak: dziennikarze manipulują statystyką

Zdaniem znanego kabareciarza Pietrzaka, który zgłosił akces do listy w wyborach prezydenckich, środki masowego przekazu traktują poszczególne "statystyki". Pietrzak stwierdził, że "Wprost" przedstawiając sondaż pominął jego osobę, choć ma on ok. 4 proc. społecznego poparcia.  
"To fałszowanie rzeczywistości przez manipulowanie statystyką. Pokazuje się tych, którzy są wygodni. To krótkowzroczne, bo prawda wyjdzie na jaw. Świadczy jednak o niskiej kulturze politycznej dziennikarzy zajmujących

Polityka

się wyborami" — powiedział Pietrzak.  
Decyzję organizatorów festiwalu w Opolu niezaproszenia artysty na tę imprezę z powodu m.in. jego kandydowania na urząd prezydenta (poinformował o tym we wtorek rzecznik prasowy festiwalu Andrzej Saranowicz), Pietrzak uznał za naruszenie prawa. "Odmawia mi się wykonywania mojego zawodu, odmawia mi się udziału w imprezie, z którą jestem związany od lat, tylko dlatego, że zgłosiłem chęć startowania w wyborach prezydenckich. A przecież kandydatem jeszcze nie jestem, podobnie jak inni" — twierdzi Pietrzak. "Przecież inni kandydaci wykonują swoje zawody. Pan Kuroń jest codziennie w telewizji, chociaż nie wiem jaki ma zawód, pan Waleśa jest codziennie w telewizji, tak jak pan Kwaśniewski. To nikomu nie przeszkadza, a kandydat niezależny okazuje się, że przeszkadza festiwalowi opolskiemu. Jest mi bardzo przykro z tego powodu" — dodał Pietrzak.

Gospodarka

Wzrost stawek celnych

Zdaniem wiceministra rolnictwa Ryszarda Smolarek, wprowadzana od 1 lipca br. nowa taryfa celną, zgodna z zasadami Światowej Organizacji Handlu (WTO), nie powinna w znaczący sposób wpłynąć na ceny żywności. Stawki opłat celnych na artykuły rolno-spożywcze wzrastają bowiem o 3-4 proc. w porównaniu z dotychczasowymi obciążeniami finansowymi importu, liczącymi łącznie z opłatami wyrównawczymi.

"Trudno jednak wykluczyć, czy poszczególne handlowcy nie wykorzystają faktu zmiany taryfy celnej jako pretekstu do podwyższenia cen detalicznych niektórych artykułów żywnościowych" — zastrzegą się wiceminister.  
Wiceminister Smolarek poinformował, że od 1 lipca nie zmieni się poziom dotychczasowych stawek celnych na ok. 45 proc. importowanych towarów rolno-spożywczych, w tym m.in. na zboża, świeże i przetworzone owoce i warzywa, wiele tuszów roślinnych, masło i czekoladę. Natomiast obniżone zostaną cła na ok. 36 proc. importowanych artykułów (m.in. na kawę i herbatę), a podwyższone — na wąską grupę ok. 19 proc. towarów "wrażliwych" dla polskiego sektora rolnego, jak mięso wołowe, niektóre przetwory spożywcze, drożdże, sosy, niektóre alkohole, tytoń i wyroby tytoniowe.

Równocześnie otworzone będą ilościowe kontyngenty o preferencyjnych tj. obniżonych stawkach celnych na niektóre towary rolne przywożone z zagranicy, w tym na mięso wołowe i wieprzowe, drób, zagęszczane mleko i śmietana, jaja, miód, mąkę, ogórki, przetworzone pomidory, olej rzepakowy, niektóre wina i alkohole.

Książka

Dżinsy czy smoking — dylematy dzisiejszej etykiety

Życiowo — mimo zmian obyczajowych — nadal pozostaje w cenie — podkreśla Inge Wolff, autorka książki "Dżinsy czy smoking-czyli vadecum dobrego wychowania", wydanej nakładem oficyny Penta. W tym bogato ilustrowanym, przelatczonym przez Marię Agnieszka Skalską "kompendium etykiety", niemiecka pisarka przedstawiła dzisiejsze formy towarzyskie i zasady ich stosowania.

"Tolerancja, akceptacja, liczenie się z drugim człowiekiem i gotowość niesienia pomocy", to — zdaniem Wolff — cztery filary, na których powinna wspierać się egzystencja każdej społeczności. Zwraca uwagę, że mimo różnic obyczajowych, dzięki przestrzeganiu tych pryncypiów zagwarantowane jest dobre współzycie wszystkich "uczestników gry".

W swym podręczniku Niemka zastanawia się m.in. nad tym, jak postępować w miejscu pracy, co to znaczy być dobrym gospodarzem, jak przeprosić obrażoną osobę, czy jak naprawić gafę.

W ostatnich, szczególnie powojennych dziesięcioleciach, wiele zmieniło się w ogólnie przyjętych obyczajach. Kiedyś np. mężczyzna musiał wykonać sześć ukłonów, zanim poprosił kobietę do tańca. Dziś, tej staroświeckiej formuły można by "od bielski" używać wobec damy starszego pokolenia. Generalnie wystarczy jeden ukłon, ale zostało to, że po tańcu nadal trzeba odprowadzać "białogłową" na miejsce. "Luźniejsze" maniere są dopuszczalne na prywatkach i na dyskotekach.

Rozwiązując problemy palenia, Wolff uważa, że nawet jeśli nie ma oficjalnego zakazu palenia, palący powinien zapytać jednak obecnych, czy może sięgnąć po papierosa. Dym bowiem może być dla nich uciążliwy, choć jest jeszcze druga strona medalu. Niepalący również nie powinni traktować palących z niechęcią, czy wręcz z pogardą (tytuł dlatego, że są we własnych oczach "lepszy"). W swym dziele Niemka daje recepty na wiele takich "towarzyskich rozterek".

Z życia wzięte

Fatalne "omsknięcie" kompresora

Rurę od kompresora wetknął swojemu koledze pracownik Przedsiębiorstwa Komunikacji Tramwajowej w Chorzowie. Kolega w bardzo ciężkim stanie trafił do szpitala; ma poważnie uszkodzone narządy wewnętrzne. Sprawa tłumaczył się w śledztwie, że chciał sprężonym powietrzem oczyścić poszkodowanemu plecy z kurzu, tylko końcówka kompresora jakoś mu się "tak omskała" w dół.

Bądź dżentelmenem jezdni

Na drodze koło Marcinkowic (woj. wałbrzyskie) kierowca stara słysząc sygnał pojazdu uprzywilejowanego, grzecznie ustąpił miejsca, zjechał na pobocze i... ciężarówka wyładowała w rowie. Szczęściem w niebezpieczny uprzywilejowanym pojazdem okazała się karetka pogotowia, która od razu odwołała dżentelmena do szpitala. Na sygnale.

Zaufanie

"Życie Kalisza" w artykule pt. "Seksualna przemoc" poinformował swoich czytelników, co następuje: "Najwięcej gwałtówi oddawano w soboty, środy i wtorki, a najczęściej tego typu przypadki zdarzają się w Komendach Rejonowych Ostrow Wlkp. (40 proc.) i Kalisz (27 proc.). I jak tu mieć zaufanie do policji?"

Pycha poskromiona

Przed wmurowaniem kamienia węgielnego pod nowy biurowiec w Warszawie urzędnicy państwowi, samorządowi oraz przedsiębiorcy zczyli sobie nawzajem korzyści i przemyślenia z eksploatacji 23-kondygnacyjnego budynku, który ma powstać do końca przyszłego roku. Pychę młodych miast i branży budowlanej ostudził książki infułat: "Jeżeli Pan domu nie zbuduje, próżno truć się ci, którzy go wznoszą" — zacytował fragment jednego z psalmów i pokropił święconką wodą fundamenty.

Komitet Stu ma już 80 lokalnych komitetów

Zdaniem znanego kabareciarza Pietrzaka, który zgłosił akces do listy w wyborach prezydenckich, środki masowego przekazu traktują poszczególne "statystyki". Pietrzak stwierdził, że "Wprost" przedstawiając sondaż pominął jego osobę, choć ma on ok. 4 proc. społecznego poparcia.  
"To fałszowanie rzeczywistości przez manipulowanie statystyką. Pokazuje się tych, którzy są wygodni. To krótkowzroczne, bo prawda wyjdzie na jaw. Świadczy jednak o niskiej kulturze politycznej dziennikarzy zajmujących

"widziałem życzliwość i sympatyczną nadzieję, że z tego urońście siła, daleka od stereotypów prawicowo-lewicowych" — powiedział Andrzej Olechowski. "Jest sukces i właściwie zaistnienie, można tytuł dyskutować czy to jest mało czy dużo" — dodał członek Komitetu Paweł Moczydłowski.

Wojsko

Sprzedaż BWP-2 była zasadna

Zdaniem zespołu ds. obrotu specjalnego stwierdził na podstawie dotychczasowych przedstawionych przez MON, że ubiegłoroczna sprzedaż transporterów opancerzonych BWP-2 była zasadna, została zrealizowana przez resort obrony zgodnie z przepisami, wykorzystano najkorzystniejszą ofertę kupna, sprzedany sprzęt był "zbędny i nieperspektywiczny" w ówczesny szef resortu wiedział o tej transakcji.

Zdaniem zespołu ds. obrotu specjalnego, działającego w ramach rządowego Komitetu Spraw Obronnych, zapytał tę sprawę w związku z swym odwołaniem b. ministra obrony Piotra Kołody, który poinformował o transakcji, że w ubr. bez jego wiedzy. Szef Sztabu Generalnego Tadeusz Wilecki wydat zgodę na sprzedaż do jednego z krajów. Właściciel ponad 50 transportów bojowych w plechony poniżej ich wartości rynkowej.

Według informacji Biura Prasowego Rządu, obradujący w sprawie w tym czasie, że nie stawianie tego rodzaju sprzętu nie leży w interesie państwa, w tym obronności kraju. Zdaniem zespołu, Szef Sztabu działał w ramach swoich uprawnień, natomiast b. minister wiedział o transakcji, "co wynika z własnoręcznego zapisu Pana Piotra Kołody z dnia 18 października 1994 r."  
Uznano, że 62 transporty BWP-2 oddano do dyspozycji wojsk lądowych w 1989 r. w ramach ówczesnego systemu przeobrażenia wojsk. Stwierdzono, że zmiana układu polityczno-militarnego w Europie Środkowej, jaka nastąpiła wkrótce potem, spowodowała konieczność weryfikacji systemu przeobrażenia, co doprowadziło do zaniechania dalszego wprowadzania do użytku te-

go rodzaju transporterów.  
Zespół stwierdził, że utrzymywanie przez wojsko tak małej ilości BWP-2 było niecelowe z uwagi na inny kaliber broni oraz konieczność importu amunicji i części zamiennych. Nie powiodły się — z jego punktu widzenia — próby wymiany — próby zmiany BWP-2 z zagranicznym partnerem na będące w wyposażeniu polskiego wojska transportery BWP-1. Nie powiodła się też próba modernizacji transporterów, gdyż po zamontowaniu 40-milimetrowych armat Boforsa traciły przydatność.  
W związku z tym w marcu 1994 r. zdecydowano o sprzedaży BWP-2, natomiast we wrześniu 1994 r. wybrano najkorzystniejszą ofertę, z bardzo krótkim terminem realizacji, a uzyskana cena "była znacznie wyższa od podawanej w środkach masowego przekazu". Umowa na sprzedaż została podpisana 30 września 1994 r. "z właściwą instycją MON".

Sondaż

Notowania prezydenta idą w górę

Zdaniem CBOS wynika, że najpopularniejszym kandydatem na prezydenta jest obecnie lider SLD Aleksander Kwaśniewski. Popiera go 26 proc. ankietowanych. 12-procentowym poparciem cieszą się Lech Wałęsa i Tadeusz Zieliński. Udział w wyborach zadeklarowało 70 proc. ankietowanych.

Zdaniem CBOS wynika, że najpopularniejszym kandydatem na prezydenta jest obecnie lider SLD Aleksander Kwaśniewski. Popiera go 26 proc. ankietowanych. 12-procentowym poparciem cieszą się Lech Wałęsa i Tadeusz Zieliński. Udział w wyborach zadeklarowało 70 proc. ankietowanych.  
Wśród ankietowanych do poprzedniego sondażu spadły nieco notowania Tadeusza Zielińskiego oraz Jacka Kuronia. Więcej osób chciało natomiast głosować na Lecha Wałęsę.  
Wśród miejsc w rankingu znalazł się Jacek Kuroń (11 proc.), Strzembosz (7 proc.), Hanke-Waltz (4 proc.), Józef Pawlak (4 proc.), Józef (4 proc.), Leszek Moczulski (3 proc.), Zbigniew Religa (3 proc.) i Jan Olszewski (2 proc.).

za głosować na Kuroń. 21 proc. zwolenników tej partii zamierza poprzeć Zielińskiego, a 13 proc. — Wałęsę.  
Sympatycy Unii Pracy najchętniej poparli Kwaśniewskiego (21 proc.), Zielińskiego (20 proc.) i Kuroń (19 proc.). Wałęsę zamierza poprzeć 26 proc. zwolenników NSZZ "S".  
Pośród badanych, którzy zamierzają głosować, twierdzi, że na pewno nie odda głosu na obecnego prezydenta. Podobne stanowisko wobec kandydatury Kwaśniewskiego ma 29 proc. badanych. Najmniej zadeklarowanych przeciwników mają: Zieliński, Zych oraz Strzembosz.

## Prognozyki są raczej optymistyczne

(Dokończenie ze str. 1)

Podkreślić należy, że wymiana handlowa realizowana jest przede wszystkim przez sektor prywatny, którego udział w polskim eksporcie z Litwą wynosi ponad 72 proc., a w imporcie prawie 90 proc. Tak znaczny wzrost obrotów możliwy był dzięki znacznemu ożywieniu w roku 1994, polsko-litewskich kontaktów gospodarczych na różnych szczeblach, począwszy od szczebla rządowego, poprzez misje gospodarcze, targi i wystawy do bezpośrednich spotkań poszczególnych podmiotów gospodarczych.

— Panie Radco, proszę poinformować, jakie są realne perspektywy zdynamizowania handlu między Polską a Litwą w najbliższym czasie?

— Obiecując rozpocząć się rok 1995. Wg danych za pierwszy kwartał dynamika naszych wzajemnych obrotów nie tylko została utrzymana na poprzednim poziomie, ale nawet wzrosła. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego handlowe obroty wzrosły o 49 proc. i wyniosły ponad 52 mln USD.

Miało miejsce również szereg istotnych z punktu widzenia gospodarczego wydarzeń, takich jak wizyta wicepremiera Romana Jagiełłońskiego, na zaproszenie ministra rolnictwa Republiki Litewskiej, prezentacja polskich firm "Politi-Expo 95" rozpoczęcie konsultacji w sprawie umowy o wolnym handlu, wreszcie niedawno zakończona wizyta w Warszawie litewskiej misji gospodarczej pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu p. Algimantasa Pečiulisa, w której uczestniczyło kilkanaście firm litewskich reprezentujących przemysł maszyn elektronicznych i elektrotechnicznych, przemysł drzewny oraz meblarski. Polskie firmy uczestniczyły również w takich renomowanych targach w Wilnie jak Agrobalt czy Interauto.

Aktualnie jak Pani wie, "Kurier" wszak reklamował tę imprezę, w Litexpo odbywała się polska wy-

stawa rolno-spożywcza "Agroexpo Polska'95" z udziałem 30 firm, zorganizowana przez Międzynarodowe Targi Pomorza i Kujaw.

Te wszystkie fakty stanowią dobre prognozyki dla dalszego rozwoju stosunków gospodarczych.

— Wiadomo, że bariery utrudniające współpracę handlową stopniowo są usuwane. Zniesiono podwójne opodatkowanie, uproszczono niektóre formalności. Jednak ludzie interesu po stronie litewskiej, sądzą, że po polskiej też, czekają na dalsze ułatwienia. Proszę, Panie Radco, o parę słów na temat ewentualnego podpisania umowy o wolnym handlu między Polską a Litwą.

Intencje poszukiwania możliwości liberalizacji wzajemnego handlu były wyrażane niejednokrotnie na różnych szczeblach. Aktualnie jesteśmy na etapie kontaktów technicznych, czyli prac ekspertów litewskich i polskich, mających na celu rozpoznanie różnych aspektów, istotnych dla ewentualnej umowy o wolnym handlu. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w Wilnie w lutym br., aktualnie przygotowana jest kolejna runda konsultacji. Właściwe negocjacje należy poprzedzić szczegółową analizą wzajemnej legislacji i polityki gospodarczej, w szczególności funkcjonowania systemu celnego, możliwości oceny pochodzenia towaru itp. Zagadnienia korzyści i konsekwencji wynikających z podpisania takiej umowy, oceniać należy pod wieloma względami. A więc wpływu wolnego handlu na inwestycje, oddziaływanie importu na wrażliwe sektory gospodarki. Muszą być stworzone mechanizmy gwarantujące respektowanie rzetelnej konkurencji. Nie wolno nie uwzględnić tego, jakie będą skutki dla budżetu państwa i in. Tak więc jest to problem złożony, wymagający czasu i dużego nakładu pracy. Aktualnie strona polska takie prace kontynuuje.

— Dziękuję za wywiad.

Rozmawiała  
Jadwiga PODMOSTKO

## III Światowe Forum Mediów Polonijnych

### Problemów jest tyle, ile krajów, w których żyją Polacy

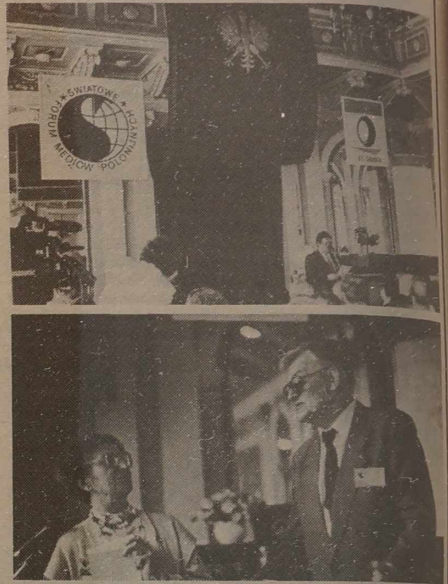
Tradycyjne już III Światowe Forum Mediów Polonijnych odbyło się w ubiegłym tygodniu w Tarnowie. Do tego gościnnego grodu w Małopolsce zjechało 120 dziennikarzy polonijnych z 18 krajów — od Brazylii po Australię. Forum było zorganizowane przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Tarnowie przy współpracy z Polskim Stowarzyszeniem Prasy Lokalnej, Telewizją Polską S.A., Polskim Radio Kraków SA, Wydawnictwem Gazeta Krakowska. Impreza była objęta patronatem Marszałka Senatu RP, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wojewody tarnowskiego województwa i prezydenta miasta Tarnów.

Mimo zapowiedzi, nie byli obecni marszałek Senatu RP Adam Struzik, który — jak Czytelnicy wiedzą — przebywał z wizytą na Litwie, i premier rządu RP Józef Oleksy, jego nieobecność była spowodowana skomplikowaną sytuacją polityczną w Polsce.

III Światowe Forum Mediów Polonijnych poświęcone było określeniu roli mediów w życiu Polonii oraz relacjom między zagranicznymi skupiskami Polaków a Polską. Sporo uwagi poświęcono tu promocji przez polonijne środki przekazu Polski w świecie. Impreza miała również za zadanie integrację, wymianę doświadczeń i doskonalenie warsztatu dziennikarzy polonijnych.

Na Forum stwierdzono, że wytworzenie więzi wewnętrznej wśród Polaków za granicą i ustalenie trwałych kontaktów i kanałów komunikacji z Macierzą są zasadniczymi problemami do dalszego trwania zorganizowanych zbiorowości naszych rodaków poza Polską, bez ich rozwiązania Polacy za granicą szybko utracą swą tożsamość narodową, ulegną dezinformacji, dezintegracji i asymilacji. Istotną rolę w rozwiązywaniu tych problemów odgrywać media polonijne. Uczestnicy Forum pragnęli sobie odpowiedzieć, czy prasa polonijna może efektywnie spełniać rolę informacyjną, a zwłaszcza promocji Polski w kraju swego zamieszkania. Stwierdzono, że wiele zależy od prestiżu, jaki Polacy w danym kraju sobie wyrobili. Natomiast bardziej skutecznie media mogą pełnić funkcję integrowania wewnętrznego środowisk polskich, popierania i rozwijania więzi z Polską.

Z wystąpienia uczestników Forum dowiedzieliśmy się, że nie jest możliwe oszacowanie ilości pism polonijnych wydawanych obecnie na świecie. Największa liczba tytułów — około 200 — ukazuje się w USA. Ich łączny nakład sięga 15 mln egzemplarzy, jak wiadomo Stany Zjednoczone zamieszkuje około 9,5 mln osób przynajmniej się do



pochodzenia polskiego. Prasę polonijną w USA cechuje dzisiaj większe zróżnicowanie tematyczne, odejście od polityki i brak powiązań z dużymi organizacjami polonijnymi. Przede wszystkim są to pisma rozrywkowe, bardzo odmiennie od tradycyjnej prasy polonijnej.

Ciekawa, a zarazem i bardzo ostra, była dyskusja nad problemem tworzenia trwałych związków pomiędzy Polską a Polonią i tymi, którzy nie uważają się ściśle za Polonij, lecz za Polaków żyjących od wieków na swoich ziemiach, które podzieliła granica.

Z wystąpienia uczestników dyskusji można było wynioskować, że sprawa tworzenia więzi nie wygląda najlepiej. Wyowiedzi, m.in. Aleksandra Dawidowicza z "Pano-ramy Kresowej", prof. Edwarda Prusa z kwartałnika "Na Rubieży", Marii Gaszycznej z "Katerinodar", Eugeniusza Skrobackiego z "Głosu znad Niemna" z Grodna i Henryka Sosnowskiego z Fundacji Kultury Polskiej im. J. Montwiła z Wilna były jedną wielką ścianą płaczu.

Rozproszona na wielkich przestrzeniach południowo-amerykańska Polonia też nie ma powodów do radości. Polacy w Niemczech poinformowali, że odczuwają zagrożenie asymilacji. To właśnie reprezentanci Polonii niemieckiej wypowiedzieli się najbardziej krytycznie o wsparciu przez Macierzą, a także o bierności polskich służb dyplomatycznych.

Natomiast na podobne problemy nie narzekali uczestnicy Forum z USA i Kanady. Niemalże jednogłośnie dziennikarze Ameryki mówili o dobrej współpracy z polskimi placówkami dyplomatycznymi i równie dobrymi kontaktami z Polską. Za złe mieli natomiast, że przedstawiciele partii politycznych z Polski usiłują traktować Polonij amerykańską jako "dojną krowę", żądając od niej pieniędzy na swą działalność.

Dziękując organizatorom Forum, którzy starali się zrobić wszystko, aby wypadło jak najlepiej, nie sposób zauważyć jednak, że nie udało się uniknąć pewnego niedociągnięcia organizacyjnego, które powtórzyło się z ubiegłego Forum. Nie zorganizowano przedstawienia sobie nawzajem uczestników imprezy, na co narzekali niemalże wszyscy uczestnicy Forum. Większość kontaktów wzajemnych była nawiązana podczas wspólnych posiłków. Niektórych uczestników poznaliśmy już po zakończeniu Forum w pociągu.

I tym niemniej musimy skonstatować, że Światowe Forum Mediów Polonijnych stało się już dobrą tradycją.

Robert MICKIEWICZ  
Tarnów - Wilno

NA ZDJĘCIACH: uroczyste otwarcie III Światowego Forum Mediów Polonijnych; dyskusja była ciekawa i ostra.

Fot. L. Dowdo

## POLSKA TWÓJ PARTNER GOSPODARCZY



## Współpraca edukacyjna w przyszłym roku szkolnym

Porozumienie o programie współpracy na rok szkolny 1995/1996 między Ministerstwem Edukacji Narodowej a Ministerstwem Nauki i Oświaty Republiki Litewskiej zostanie podpisane w najbliższym czasie w Wilnie — zapowiedział 14 bm. na konferencji prasowej w Warszawie Remigijus Motuzas, wiceminister nauki i oświaty RL.

Celem porozumienia jest zapewnienie swobodnej nauki języka ojczystego dla mniejszości polskiej na Litwie i mniejszości litewskiej w Polsce.

Program współpracy obu ministerstw na rok szkolny 1995/1996 obejmuje m.in. wydanie w Polsce podręczników w języku litewskim do nauki litewskiego, historii i geografii oraz utworzenie klasy i oddziału przedszkolnego dla Litwinów w Sejnach (woj. suwalskie) — poinformował Motuzas.

"Na Litwie wydano 135 podręczników w języku polskim dla klas 1-12, natomiast dla dzieci litewskich w Polsce podręczników tych

jest zbyt mało" — powiedział Motuzas. Jego zdaniem ważnym punktem porozumienia jest także wymiana nauczycieli, od przedszkolnych do wykładawców szkół wyższych.

W 1992 r. podpisana została umowa dotycząca kształcenia inżynierów litewskiej w Polsce. Inicjatorami polskiej na Litwie. Co roku ustalane są dodatkowe programy współpracy zawierające aktualne problemy.

(PAP)

## Giełda Pracy

## Bezrobocie: problemy i ich rozwiązania

W pierwszych latach przywrócenia niepodległości Litwy rząd generalnie sferami administracyjnymi zachował na rynku pracy istniejący poziom, dynamikę i strukturę zatrudnienia mieszkańców. Preferowano wówczas pasywną politykę podatkową, która prawie przesłaniała politykę podaży i popytu na siłę roboczą. W dziedzinie tworzenia i regulowania rynku pracy nie oprowańnowano jednak koncepcji, programu i strategii oraz taktyki zatrudnienia mieszkańców.

W obecnej rządowej polityce podaży i popytu siły roboczej priorytety przysługują aktywnej polityce zatrudnienia i ochronie najgorzej socjalnie zaopatrzonej warstwy ludności. Reorganizując przedsiębiorstwa państwowe usiłuje się zachować istniejące miejsca pracy. Więcej uwagi poświęca się rozwiązywaniu problemów zatrudnienia w samorządach. Opracowuje się tereny programy zatrudnienia, tworzy się ośrodki poszukiwania pracy i modelowe giełdy pracy.

Według prognozy kształtowania się rynku pracy w br., na terenowych giełdach pracy liczba zarejestrowanych osób średnio w ciągu roku może osiągnąć 110-120 tys. (w końcu roku 102-150 tys.), z nich 40 tys. otrzyma zasiłki (w końcu roku 50-55 tys.). Wyniosłoby to 5,7-6 proc., a w końcu roku — około 7,2-7,5 proc. mieszkańców w produktywnym wieku kraju (poziom bezrobocie na 1 maja br. stanowił 5,1 proc.). Uwzględniając przewidywane na rynku pracy tendencje, Litewskiej Giełdzie Pracy i Ośrodkowi Szkolenia Zawodowego i Konsultowania Dorosłych Mieszkańców zlecono wyodrębienie środków funduszu zatrudnienia, ustalenie podległym organizacjom zróżnicowanych priorytetów aktywnej polityki rynku pracy i urzeczywistnienie programów zatrudnienia,

zorientowanych na poszczególne grupy bezrobotnych. Należy dążyć, by wszystkie programy rocznie ogarnęły około 120 tys. osób. Szczególnie starą będzie wymagała integracja z zatrudnieniem wioletletnich bezrobotnych, a także posiadających przewidziane ustawowo dodatkowe gwarancje zatrudnienia osób o niskich kwalifikacjach.

Nieźłe wyniki w zatrudnianiu obywateli, mających dodatkowo gwarancje osiągnęły kowieńska, wileńska, taurońska giełdy pracy, natomiast działalność klubu poszukiwania pracy najlepiej została zorganizowana przez rakiską, olińską i kłajpedzką giełdy. Tylko dzięki staraniom giełd prac w 1993 roku znalazło 38,9 tys., a w 1994 r. — 29,1 tys. osób. Podobnych wyników oczekuje się także w tym roku, o co powinno zadbać 47 działających na Litwie terenowych giełd pracy i około 100 ich punktów we wszystkich większych ośrodkach.

Zrozumiałe, że z przyspieszeniem reformy gospodarczej liczba niepracujących osób może wzrosnąć. Przewiduje się, że w br. ogólny poziom bezrobocia może osiągnąć około 6,2 proc. Rozszerzając środki i restrukturyzując wielkich przedsiębiorstw, opracowując programy rozwoju gospodarki oraz inwestycji, rząd oceni możliwe strukturalne zmiany zatrudnienia mieszkańców i zastosuje dodatkowe środki w celu uniknięcia bezrobocia na szerszą skalę. W tym celu przewiduje się doskonalenie ustawodawstwa, regulującego rozwój aktywnej polityki rynku pracy i zarządzania rynkiem pracy na zasadach partnerstwa społecznego, ustawowe rozwiązanie problemów w nielegalnej pracy pośredniczącej w zatrudnianiu, stworzenie mechanizmów funkcjonowania pozapaństwowych agencji pośredników w zatrudnianiu. Przygotowano koncepcje

tworzenia nowych miejsc pracy i zmiany kwalifikacji pracowników, uwzględniając perspektywy rozwoju gospodarki Litwy, a także program zatrudnienia mieszkańców na lata 1995-1997 i system tworzenia nowych miejsc pracy z wykorzystaniem kapitału państwowego, prywatnego i zagranicznego. Opracowano projekt uchwały rządu o działalności pozapaństwowych agencji pośredniczących w zatrudnianiu. Poza tym, zostaną ułożone priorytety polityki zatrudnienia, z uwzględnieniem terenowych i demograficznych kwalifikacyjnych różnic bezrobotnych.

Wieloletnie długoterminowe programów zatrudnienia zorientowanych na priorytetowe gałęzie gospodarki i rozwój społecznej infrastruktury, z zastosowaniem pożyczek i ulg podatkowych dla prywatnej inicjatywy i przedsiębiorczości, odnotowała wielkie możliwości ustabilizowania bezrobocia w kraju i polepszenia jego stanu ekonomicznego. Aktywna polityka inwestycji kapitałowych — to gwarancja zatrudnienia na przyszłość. Z kształtowaniem aktywnej polityki zatrudnienia i jej praktyczne stosowanie, a nie likwidowanie lokalnych ognisk bezrobocia, dają potencjalną możliwość naszemu krajowi do usunięcia przestarzałych stereotypów ekonomii, nauczania się i przyzwyczajania do życia w dynamicznych warunkach ekonomii rynkowej. Dużą rolę powinna tu odegrać powołana 5 maja br. trójstronna rada składająca się z przedstawicieli rządu, pracodawców i związków zawodowych, która musiałaby uzgodnić i analizować różne dwustronne i trójstronne możliwości partnerstwa w zwalczaniu problemów społecznych, gospodarczych i zatrudnieniu mieszkańców.

Antanas PETRAUSKAS,  
dr nauk społecznych

## Z postęmem w bakier

I nie tylko własny, ale i zagraniczny. Aczkolwiek Litwa posiada kilka własnych papierni, to wiele się go sprowadza. Co prawda, stosunkowo nie tak dawno nasi producenci papieru sbyli w B. Związku Radzieckim, za granicą. Szczególnie się tym, że na papierze pochodzący z kowieńskiej fabryki Im. J. Janonisa drukowano Wielką Encyklopedię Radziecką, fabryka tektury w Podbrzeziu zapatrywała cały przemysł samochodowy w swe wyroby, a było jednocześnie, dziś spółka akcyjna "Grigiskis" produkowała nawet specjalny papier, który wykorzystywano w kosmonautyce.

Jedynę czego nie umieliśmy produkować, to papieru gazetowego. Ale i nie było w tym potrzeby — "Kandopoga", inne przedsiębiorstwa Kareli, czy Rosji dostarczały go w dostatecznej ilości. Niemniej kiedy zaszła taka potrzeba w swoim czasie, zaraz dwie placówki litewskie rozpoczęły jego produkcję — Nowe Werki i "Grigiskis". Co prawda, papier ten ustępował jakości wcześniej sprowadzonego, jednakowoż prasa przetrwała nałożoną blokadę na Litwę.

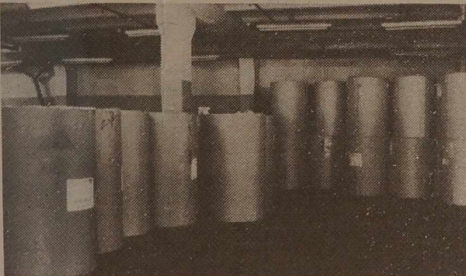
Teraz jest odwrotnie. Papieru mamy pod dostatkiem, doskonałej jakości. Tyle że drogiego! Różne spółki proponują fiński, szwedzki, polski, niemiecki, ba, nawet kanadyjski i amerykański papier. Tylko w Wilnie działa 10 spółek akcyjnych parających się handlem papierem. Na przykład, "Baltijos popierius" ZSA ma wyłączne prawo importu i sprzedaży na us produkcji szwedzkiego koncernu MoDo Grupp, firm "Klippan", "Stora Feldmuelle", fińskich przedsiębiorstw — "Scanroll", "Pertinax", "Walki Baberisto".

Wszystkie gatunki papieru proponuje nie tylko "Baltijos Popierius", ale również i "Libra Vitolis" ZSA, która reprezentuje fiński koncern "Kymmene". Wyroby tej firmy słyną z jakości papieru do kolorowego druku. Ale i ceny są słone. No, tona papieru ofsetowego kosztuje w granicach 6 tys. litów, a prostego, gazetowego — 5 tys. litów. Zdaniem dyrektora spółki G. Sednikisa, ceny te są zbyt wygórowane, tylko o 10 proc. przewyższają ceny na podobny papier sprowadzany z Rosji. Pan Sednikis jest zadowolony ze swego biznesu, choć co parę miesięcy podnosi cenę, to dostarczany towar o prawie 10 proc., klientom nie traci. Swoje robi jakość papieru.

Stalnymi klientami tej spółki są wydawnictwa "Mintis", "Baltos lankos", "Alma litera", "Žodynas", czasopisma "Moteris" i inne. Co prawda, korzystanie z fińskiego papieru ogromnie zryta na cenę wydań, choć trzeba przyznać, że to wydawnictwa pokrywają kosztą na wydawca papieru z Fundacji Otwartej Litwy...

wego za tonę wynosiła 350 USD, to teraz wzrosła do 650 USD. Co gorsza, obecnie stosunki rynkowe nie pozwalają nabywać papieru bezpośrednio u producentów. To się czyni tylko poprzez pośrednie firmy, które za swe "usługi" narzucają 30-50-dolarową marżę na tonę wyrobów. Do tego jeszcze VAT dochodzi.

## Papirus u nas nie rośnie, ale papier mamy...



NA ZDJĘCIU: te rulony papieru wprost z fabryki powędrują do drukarni, gdzie m.in. drukuje się również "Kurier Wileński".  
Fot. T. Ważniewski

Ze handlowcom papieru na Litwie nie grozi kryzys, chociaż w ciągu roku jego cena wzrosła prawie dwukrotnie, potwierdza ilość wydań. W roku ubiegłym wydawano 178 czasopism w nakładzie 11,5 mln egzemplarzy i 445 gazet o łącznym 302,9 mln nakładzie. A gdzie jeszcze wydawnictwa książek?

Słowo, sprowadzamy drogi papier gazetowy z zagranicy. Bo czy nasi producenci są gorsi? Jak twierdzi dyrektor komercyjny papierni w Nowych Werkach P. Saduskas (pierwsza w czasie blokadę rozpoczęła produkować papier gazetowy), maszyna stała bezczynna. Brak zamówień. Do tego zbyt droga jest sprowadzana z Rosji celuloza. Papierni by się nie opłacała produkcja tego typu wyrobów.

Tymczasem na świecie czuje się głód papieru, toteż i ceny wzrastają. Po prostu Zachód jest oszczędny i nie chce ścinać swych lasów. Większość stara się korzystać z makulatury. I nie tylko na Zachodzie. Jeżeli przed rokiem cena rosyjskiego papieru gazeto-

wego za tonę wynosiła 350 USD, to teraz wzrosła do 650 USD. Co gorsza, obecnie stosunki rynkowe nie pozwalają nabywać papieru bezpośrednio u producentów. To się czyni tylko poprzez pośrednie firmy, które za swe "usługi" narzucają 30-50-dolarową marżę na tonę wyrobów. Do tego jeszcze VAT dochodzi.

Są na Litwie warunki ku temu, aby produkować jakościowy papier gazetowy. Jednak potrzebne są duże inwestycje, a dużych pieniędzy nasze papirnie nie mają. Zagraniczni inwestorzy nie śpieszą. Bo i po co — kupując nie są tawar! Po prostu w rachubę wchodzi zasada konkurencyjności.

Zatem i nasi producenci papieru przekształcili się poniekąd w monopolistów produkcji papierowej o przerażeniu technicznym i bytowym. Wytworzył się papier do opakowań, legnie, toaletowy, tekturę gofrowaną. Nabywa się go nie tylko na Litwie, ale i w szeregu innych krajów. Charakterystyczne jest, że produkuje się wyroby tylko na zamówienie, bowiem pracownik na "magazyn" nikomu się nie opłaca.

Mają nasza papirnie problemy również z surowcem. Leśnictwa litewskie w zasadzie nie produkują "papierówki", czyli drewna przydatnego do produkcji papieru, chociaż w czasach przedwojennych był to znaczny

wskaźnik eksportu Litwy. Co więcej przy Sowietach np. kombinat w Grzegorzewie zaopatrywano w "papierówkę" aż z Dalekiego Wschodu. Wyjście dziś z makulatury. Ale i tej brak. Np. "Naujeji Verkiar" SA płaci za tonę gotówką 200 litów, zaś za karton gofrowany aż 240 litów.

Jednak głód się czuje nadal. Po prostu zostały zlikwidowane punkty skupu makulatury, a i te co jeszcze parają się tym, płacą dostawcom znikomą. Po prostu makulaturę wyrzuca się na śmietniska lub puszcza się z dymem.

Twierdząc to, nie można przyznać, że nasze papirnie stoją beczynnie. Produkuje się nadal papier opakowaniowy, toaletowy, medyczny, gofrowany. Zbývá się go nie tylko na Litwie, kupują go Niemcy, Polska, Łotwa, Estonia... Produkcja nawet stale wzrasta. Ale, naszym zdaniem, to nie pocieszające. Chodzi o to, że sprzedajemy nasze wyroby za bezcenę. A z innych krajów sprowadzamy znacznie droższy towar. Dla przykładu weźmy tenże papier toaletowy. "Grigiskis" produkcję tani, a na nasz rynek jest sprowadzany drogi polski, niemiecki, fiński, który jest po prostu ładniej opakowany. Podnosząc ceny na własne wyroby nasi producenci również nie nie zyskują — małeje popyt na nie. M. in. "Grigiskis" od 1992 roku podniósł cenę na papier toaletowy o 2,3 razy, medyczny — 4, opakowań — 3,5, papierowych ręczników — 2,1 razy. Nie pomogło to wybrać z impasu. Ludzie chętniej nabywają zagranicę, bowiem ceny prawie się wyrównały, a o jakości mówić za właśnie, chociaż "Grigiskis" legitymowały się nazwą wspólną litewsko-amerykańskiego przedsiębiorstwa.

Słowem, technologia modernizować nasz przemysł papirniczy, aby jego wyroby mogły dorównać produktom światowym. A to kosztuje. Poza tym — zapominamy o nas o produkcji papieru biurowego. Setki tysięcy przedsiębiorstw, spółek, szczególnie użytkowników dziś korzysta z powielaczy, faktów innych urządzeń. A papieru na Litwie do tego nowoczesnego sprzętu nikci nie produkują. Kupujemy go za dewizy! A jak sądzą specjaliści — jest to najbardziej opłacalny rodzaj produkcji papirniczej. Czy nadal pozostaniemy tylko producentami nie najlepszej jakości papieru toaletowego? Czas pokaże.

Zygmunt WIRPSZA

## Przedsiębiorczość

## Trzeba się kręcić

Podczas gdy władze świecianskie jedynie mówią o turystach zagranicznych, w spółce akcyjnej "Liejnija" (dawny zakład odlewniczy w Nowych Świecianskich) postanowiono szkodować się już do ich przyjęcia. Dzięki wioletletnim staraniom odlewników nad malowniczym jeziorem Kamputis zbudowano ośrodek wczasowy dla rodzin lokalnych. Na terenie rejonu jest wiele takich ośrodków. Ale gdy zaczęły bankrutować przedsiębiorstwa — gospodarze, miejsca wczasowe opustoszały, pomieszczenia w wielu miejscowościach uległy dewastacji, zostały rozkradzione. Trwa to do dziś.

Gdy pół roku temu kierownikiem "Liejnija" został Vaclovas Papinigis, osoba przedsiębiorcza, energiczna, życie upadającego zakładu się zaktywizowało. Ale sytuacja nadal była opłakana. Zostały zerwane stare powiązania ze Wschodem, stanęły piecące do wypatania. Pracę utracilo wielu robotników, doświadczonych specjalistów. Co robić? "Trzeba poszukiwać pieniędzy dla ożywienia produkcji, by zahamować rozwój zespołu" — zdecydował nowy szef i zabrał się do roboty. Niebawem uruchomiono stałą benzynową. Otwarto dwa sklepy. Towary dowozi się własnym transportem, którego jest pod dostatkiem, są własne pomieszczenia. Handluje się rurami różnej średnicy, materiałami budowlanymi. Podczas ubiegłego zimy w Polsce odbywały się targi międzynarodowe, na które pojedział również Vaclovas Papinigis. Dogadano się, że "Liejnija" zacznie produkować i eksportować do sąsiadów aluminiowe odlewy samochodów osobowych. Nawigiano również kontakty z Czechami, którzy zamówili podłogowe płytki aluminiowe. Holendrzy też zainteresowali się odlewami aluminiowymi. W ten sposób pojawił się solidni odbiorcy zainwestowanej produkcji. Ale skąd wziąć sam metal? Trzeba było przypomnieć dawne kontakty z Rosją. W ten sposób stopniowo, ale w dorycznym tempie rozwija się produkcja. To zaś oznacza nie tylko dopyt pieniędzy, ale też zapewnienie stanowisk pracy mieszkańcom Nowych Świecians. Można też przypomnieć o ośrodku wczasowym. Pierwszymi turystami mogą stać się odbiorcy produkcji — klienci zagraniczni. Ośrodek postuży również własnym akcjonariuszom. Przyjazd zaś cudzoziemców (stwarzając odpowiednie warunki), to przecież również waluta obca, tak bardzo potrzebna zarówno lokalnie, jak i regionalnie.

Nikolaj NIEZAMOW

### Sposób na lato

Lato to przede wszystkim wakacje. Z pewnością wielu zadaje sobie pytanie: "Jak spędzić najbliższe miesiące?" Pewnie Włóczykja uprzedziła i zgłosiła się do swojej ulubionej przygodki wakacyjnej. Może z tego doświadczeń i spróbuje skorzystać ci, którzy jeszcze nie wiedzą, czym się zająć w najbliższe dwa miesiące? W każdym razie warto przeczytać poniższe

#### Opowiadanie Włóczykja

"Pewnego dnia uległem urokowi opowiadaniom o wakacjach spędzonych w podróży autostopem i postanowiłem zwiędzić świat w podobny sposób.

Moja przygoda zaczęła się od podróży autobusem przez Polskę do Czech. Praga jest wspaniałym miastem. Ci, którzy ją widzieli, mówią, że ma więcej uroku niż Paryż. W Czechach, podobnie jak w prawie wszystkich państwach położonych na zachód od nas, podróżowanie autostopem jest bardzo rozpowszechnioną formą turystyki. Podróżująca młodzież nocuje tam w hotelach, czyli studentów domach noclegowych, które czasami mieszczą się nawet w salach gimnastycznych. Za dobę w takim hostelu płaci się 5-7 USD. Każdy noclegowiec otrzymuje metalową szafkę z zamkiem, oraz prysznic. W jednym pokoju może nocować 15 i więcej osób.

Autostopowicze, których spotykałem w hotelach, dzielił ich swoim doświadczeniem w dziedzinie uprawiania tej odmiany turystyki. Dowiedziałem się od nich wielu rzeczy, o których przed wyjazdem nie miałem zielonego pojęcia. Pod wpływem ich opowiadań postanowiłem zwiędzić Niemcy.

Problem polegał na tym, że moja wiza transzowała już się skończyła, a "normalnie" nią nie miałem. Gdyby na granicy sprawdzono mój paszport, nie wpuszczono by mnie do Niemiec. Postanowiłem jednak zaryzykować. Przed pograniczem czesko-niemieckim zatrzymałem samochód z niemieckim numerem i rejestracyjnymi. Niemców na granicy prawie się nie sprawdziła. Powiodło mi się. Przejechałem przez Niemcy z południa na północ. Zwiedziłem Norymbergię, Hamburg, Hanower, Berlin i masę innych pomniejszych miast i miasteczek. Zabrałem tam 150 USD, Czeszy natomiast bardzo oszczędni. Rzadko pozwalali sobie na prawdziwe wygody. Doziedłem do wniosku, że kiedy mało się je, to się mało potrzebuje. Zresztą, kiedy człowiek podróżuje to nie myśli o jedzeniu. Dziennie wydawałem 4-11 marek. Często korzystałem z uprzejmości częstujących mi autostopowiczów z USA, Belgii itp. Odżywiłem się owocami i czekoladą, czasem podtrzymywałem siebie na duchu mościamiśmiętami.

Nie zawsze spędzałem noc w domach noclegowych, często nocowałem u ludzi, których adresy przezrocznie wzięłem u znajomych jeszcze na Litwie, czy też dał mi je różni spokoini autostopowicze. Zgodziłem też spędzać noc w całym mieście na skrajni miasta, a nawet w parku. Taka forma noclegu jest ryzykowna, ponieważ jeżeli się trafi w ręce policji, to ostempluje ci paszport i kilka lat nie będziesz mógł przekroczyć granicy Niemiec (litewscy turyści w takich przypadkach "gubią" paszport). W dzielnicach na obrzeżu miasta można też zetknąć się z handlarzami haszyszem i mocniejszymi trawkami, czy też innymi typkami spod ciemnej gwiazdy.

Najdłużej zatrzymałem się w Berlinie, gdzie osiedliłem się w dzielnicy rozpadających się, opuszczonych domów, w których żaden szanujący się Niemiec nie będzie mieszkał. Mieszkają tam opryszkowie różnych ras i maści. Policja próbowała z nimi walczyć, ale na mieście tych, których wypędzono, pojawiają się nowi. Są jak mrowki. Jeżeli ich wypędza się, po prostu przenoszą się na inne miejsce. Nie wszyscy mieszkają tam to ludzie, którzy nie mają w życiu innego wyjazdu. Wielu z nich w takiego typu dzielnicach traktuje jako utraktyrację codziennej szaradzi. Odnosiłem wrażenie, że niektórzy po prostu chorują na pewien rodzaj choroby psychicznej. Spotkałem tam Francuza, absolwenta dwóch uniwersytetów, mającego na przedmieszkaniu Paryża 5 pokojowe mieszkanie, rodzinę, dzieci, który znajdował szczególną przyjemność w mieszkaniu na smietniku, jakim są berlińskie dzielnice rozpadających się domów. W takich dzielnicach przede wszystkim mieszkają zagraniczni przybysze, nie obajcy o żadne wygody, w tym są i tacy, którzy nie chcą mieszkać już się od opadającego tynku, wszystkie wolniejsze miejsca zama-

zane są napisami i rysunkami porobionymi sprajem. Na podłogach zwąży wszelkiego śmiecia. Szyby powybijane. Większość mieszkańców zalaława swoje naturalne potrzeby tam, gdzie im na to przyszła ochota lub też prosto przez okno. Wałe ich nie obchodzi, że w tej chwili może ktoś przechodzić pod oknem, czy będzie przejeżdżał drogi samochod.

W większości takich śmietniskowych mieszkań wśród połamanych, poniszczonych mebli stoją zakurzone i brudne najnowocześniejsze wieże CD, telewizory najbardziej renomowanych na świecie firm. Ich właściciele słuchają muzyki na okrągło. Każdy ma co najmniej po 100 płyt kompaktowych.

Na parterze rozpadających się ruder mieszczą się fryz, podobnej kategorii, jak i cała dzielnica. W takich barchach dużo się pije, zazwyczaj piwo, czasami przyjeżdżają jakieś zespoły

daśany, zarozumiały naród. Mam na myśli tę część średnio zamożną. Oni są tak zafascynowani swoimi Mercedesami, interesami, że nie potrafią zdobyć się na życzliwy uśmiech względem innego człowieka. Jakierkę ciepła w oczach i prowadzący uśmiech na twarzy można zobaczyć chyba tylko u 80-letniego staruszka. Jeżeli zaczepił Niemca na ulicy, by zapytać o drogę, to zrobi taką minę, jakby mówił: "Jak ty, kompletnie zero, śmiałeś zakłócić spokój i harmonie poważnego Aryzcyka?". Na Litwie ludzie są może bardziej zniechęceni życiem, przytoczeni problemami, ale mają w sobie więcej ciepła.

Co prawda, spotykałem też innych Niemców. Byłem między chłopak, którego zatrzymałem, by zapytać o drogę, kiedy dowiedział się, że jestem z Litwy, zapytał czy znam piłkarza Vladasa Ivanuskasa, który gra obecnie w jednym z klubów niemieckich.

## Galopem za autostopem



muzyki alternatywnej, które grają przez całą noc.

Większość wódcówgów zamieszujących te dzielnice używa narkotyków. Jeżeli ktoś pali zwykłe papierosy i pije, to już fantastyka. Odpowiedni też jest procent najprzeróżniejszych chorób, o których lepiej nie wiedzieć. Zbiera się tam sporo dziewcząt bardzo luźno traktujących życie. W tych dzielnicach koncentrują się zasadnicze minusy zachodniego życia. Wódczydzi mieszkający tam żyją w takich warunkach nie z needy czy ubóstwa. Uciekają od dobroty tuż skądje nowych wrażeń. Dla nich takie życie to egzystywny luksus.

Wieczornami po upalnym dniu młodzież z tej dzielnicy wyruszała do bogatszych części miasta. Tutaj prześlazła przez ogrodzenia parków, łapała się w otwarte baseny publiczne, w których we dmie więcej kosztuje 5 DM.

W dzień, kiedy temperatura osiągała 39 stopni ciepła grupki młodzieży kapkały się w każdej napotkanej w mieście fontannie. Po tem w mokrych ubraniach wędrowały dalek rozgryzani ulicami.

Mieszkając wśród tych ludzi zauważyłem, że w takich warunkach można żyć wydatnie się najgorzej może cęchy. Po jakimś czasie człowiek wciąga się i zaczyna o odnajdywać przyjemność w takim sposobie życia.

Spotkałem tam również rodaków, którzy wyrobili sobie taką opinię, że przyjechać z Litwy lepiej jest nie zabierać. Nawet najbardziej agresywni i zgranicznizani są od nich spokojniejsi, bardziej pokoiowi. Jeżeli dochodzi do draki, Litwini najczęściej będa górą. Sam kiedyś w barze po pijanemu chwyciłem Niemca za kolarz, aż mu wszystkie guziki z koszuli powyślazły. Po tym przypadku, kiedy wchodziłem do tego baru zawsze ustępowano mi miejsca.

Nawet najbardziej rozwinięci mieszkańcy dzielnicy wódczygowskiej nie domyślą się, że np. można rzucić butelkę w tramwaj. Przyjeżdżają tam nie ma takich zahamowań. Wielu znajduje nielegalną pracę na budowach. Zarabia się tam 10-20 DM, w zależności od kwalifikacji. Robotnicy tacy nie mają prawa do odpowiedzialności, czasami pracują bez przewozy po 10-12 godzin dziennie. Na takich budowach spotka się nie tylko przybyszzy ze wschodu, lecz również Anglików i innych.

Niemcy w moich oczach to na-

# PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

Dziękujemy za wsparcie

## Nowe garnki w "Kuchni Szkolnej"

Gazetka z Syrokłomłowi "Kuchnia Szkolna" ukazuje się od czerwca 1994 roku. Zaczęło się w 1994, że otrzymałem 3 numer gazetki (z Mickiewiczówk), która nazywa się "Wież". Stwierdziłem, że moglibyśmy z kolegami zrobić to samo tym. wydawać gazetkę naszej szkoły.

Zbieranie materiału i "wpychanie" go do komputera, a także pozostałe przygotowania związane z wydawaniem 1 numeru, zajęły około miesiąca.

Nie mając sponsorów, musimy się z własnej kieszeni pokryć koszty związane z papierem i powielaniem, które były byż wysokie, jak na możliwości finansowe trzech entuzjastów.

W wydaniu pierwszego numeru pomogła nam redakcja "Małej Gazety", zgodził się bowiem oni na gratisowe powielenie 1 numeru gazetki.

Z drugim numerem było już nieco lepiej, bo udało się nam załatwić tanie powielenie i papier. Kolejno ukazały się jeszcze trzy następne numery.

Mimo że wzrosła jakość gazetki i zwiększył się nakład, kłopoty finansowe dawały znać o sobie: kosztła wydawania gazetki wciąż

rosły. Nie wiadomo, czy by gazetka nie zbankrutowała nawet, gdyby nie pomoc przedstawicieli Funduszu Otwartej Litwy, koordynatorki Programu Inicjatyw Młodzieżowej, pani Violety Tolekiencie, która zapoznała nas z założeniami tego programu, na których podstawie mogliśmy otrzymać wsparcie finansowe.

Po krótkim namyśle wypełniłmy blankiet podania i po upływie kilku miesięcy otrzymaliśmy wsparcie, dzięki któremu gazetka nabyła dyktafon i papier, którego brak odczuwaliśmy nader dotkliwie. Dyktafon pomoze w robieniu wywiadów i sondażi szkolnych (nie będziemy musieli już zgłębiać tajemnice stenografii, ani też uciążliwie pod ciężarem dużego magneto fonu, co na dodatek głośno wygląda). Najbardziej jednak cieszy nas koniec z problemami, związanymi z kupnem papieru.

W imieniu całej redakcji chciałbym podziękować FOJ oraz pani V. Tolekiencie za wsparcie.

Rajmund PIECZULSKI,  
redaktor naczelny  
"Kuchni Szkolnej"  
ze Szk. Śr. im. Wł. Syrokłomł

## Kilka słów o radiu "Znad Wilii"

W końcu kwietnia Wileńska Pomaturalna Szkoła Rolnicza gościła pracowników radiu "Znad Wilii". Spotkanie zorganizowali członkowie Klubu Dyskusyjnego Szkoły (zdała od listopada 1994 r.) Radio "Znad Wilii" jest ciekawą rozrywką dla naszych studentów. W ramach przygotowania do spotkania przeprowadziliśmy mini-sondaż na najlepszych prowadzących i na najlepsze programy radia. Miejsca podzieliły się następująco:

- I miejsce — Sabina Gielwanowska
- II miejsce — Marek Kowalewski

III miejsce — Robert Rautuszewicz  
Zwycięzcę plebiscytu otrzymał pamiątkowe upominki.

Za najlepsze konkursy studentki WPSR uważają: "Zwarowianą dziewczętnastkę", "Trzy razy tak", "Kuferek". Prezes radia Czesław Okufczyk przekazał do biblioteki szkoły 4 tomy "Dziełwoj kultury polskiej", kierownictwo szprzetowało "Katalog biznesu". Wielbiciele radia obecni podczas spotkania otrzymali na pamiątkę po nalepcie radia "Znad Wilii".

Klub na zakończenie spotkania zaprosił gości na pyszne ciastka upieczone przez dziewczęta z II roku.

Po konkursie do późna trwała dyskoteka.

Beata JUCHNIEWICZ, studentka II roku Wileńskiej Pomaturalnej Szkoły Rolniczej

## Jest nas coraz więcej



**WAKACJE Z BOGIEM**

W tym roku wakacje z Bogiem to przede wszystkim wyjazd do miejsc, gdzie można poczuć bliskość Boga. W tym celu przygotowaliśmy dla Ciebie specjalne oferty. Wyjazd do miejsc, gdzie można poczuć bliskość Boga. W tym celu przygotowaliśmy dla Ciebie specjalne oferty.

Urzał świat już drugi numer gazetki katolickiej szkoły średniej nr 1 w Mejszagłowie "Promyk światła". Redaktor naczelny Irena Żygis, zastępca redaktora Renata Jedole, koledzy redakcyjne: Regina Bugaitė, Ewa Pietkiewicz, Diana Laurinavičiūtė. Pomoc i opieka — katecheta Józefa Markiewicz. Życzymy im powodzenia, szerokiej drogi i... wesołych wakacji.



Gazetka szkolna to pismo uczniowskie, dla uczniów i o uczniach

# Wielkie problemy małych gazet

Jak powstaje gazetka szkolna? Najczęściej drukuje się tekst na komputerze, lamie się go na monitorze w nieduże prostokąty wierszy, dobiera się odpowiednie rysunki i zdjęcia, następnie ręcznie układają się "mozaikę" gazety. Tak jest w większości wypadków, ponieważ niewiele gazetek szkolnych ma dostęp do komputerów z odpowiednim oprogramowaniem pozwalającym na normalne makietowanie gazetki. Są tacy (na przykład "Serwus" z Mejszagoly), którzy jeszcze do niedawna całą gazetkę pisali na maszynie. Wszystkie bez wyjątku gazetki są powielane na ksero. Wydawcy szkolni obliczyli, że gdyby musieli płacić za usługi ksero według aktualnych cen, to egzemplarz gazetki razem z papierem kosztowałby 2,50-3 Lt. W sumę tę nie wlicza się kosztów druku tekstu na komputerze, oraz ceny papieru wykorzystanego "na brudno". Wydając kolejny numer redakcje gazetek szkolnych liczą na to, że zawsze znajdzie się ktoś, kto zgodzi się gratisowo powielić kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt numerów. Gazetka szkolna nie jest interesem dochodowym. Nawet przy ogólnej życzliwości otaczających i dużej popularności wśród czytelników bilans rzadko równa się zeru, najczęściej jest w minusie.

Jak wyznaje redaktor "Naszej Budy" Krystyna Kuncewicz, gazetkę szkolną czyta się najczęściej na nudnych lekcjach. Redaktor "Kuchni Szkolnej" Raj-

mund Pieczulis oraz przedstawiciel "Dziury Szkolnej" Krzysztof Bukowski zauważyli, że najchętniej gazetkę czytają uczniowie 6-8 klasy. Starsi wolą czasopisma przysyłane z Polski.

Większość gazetek szkolnych rozpoczęła swą "karierę" wykorzystując przedruki z czasopism młodzieżowych docierających z Polski. Niektóre robią to dotychczas. Większość jednak próbuje pisać o problemach nurtujących uczniów ich szkoły. Bożena Śnieżko redaktor gazetki "Serwus" mówi, że ich gazetka unika pisania o nauczycielach, nie krytykuje ich. "Serwus" nie próbuje również pouczać swoich kolegów, bo uczniowie są szczególnie na to wyczuleni. Przedstawiciel "Kuchni Szkolnej" uważa, że można pisać o wszystkim, byle nie obrazać nikogo. "Dziura Szkolna" traktuje życie na wesolo i poważnymi problemami głowy sobie nie zaprzęta.

Redaktorzy gazetek szkolnych narzekają na brak oceny ich pracy ze strony czytelników. Nawet, jeżeli na łamach gazetki szkolnej poruszane są problemy, które bolą niejednego nastolatka, mija to bez echa ze strony uczniów. Nauczyciele są bardziej uważnymi czytelnikami i czasem czytają nawet między wierszami.

Uczniowie, którzy w gazetce szukają czegoś więcej niż jaskrawych obrazków i tytułów, chcieliby poruszać na łamach swoich gazet poważne i kontrowersyjne tematy.

o sytuacji ucznia w szkole, o pracach uczniowskich, o tolerancji wzajemnej młodzieży o różnych poglądach, o wczesnym problemie uczniów i nauczycieli, dzieci i rodziców, o miłości i przyjaźni. Chętnie by o tym przeczytali, ale niewielu decyduje się na udział w dyskusji. Jedni boją się wygładać śmiesznie, inni obawiają się "sankcji" ze strony rodziców i nauczycieli, trzeci po prostu oczekują, aż to za nich zrobi ktoś inny.

Gazetki szkolne wymagają od ich wydawców nie tylko zdolności dziennikarskich, plastycznych, czy obsługi komputerów. Konieczne są również niematematyczne organizacyjne. Coś w rodzaju szkolnego centrum wydawniczego, do którego mogłyby zwrócić się każdy redaktor gazetki szkolnej, co pomogłoby rozwiązać wiele problemów. Jak na razie pozostaje to różowym marzeniem każdego wydawcy szkolnego. Dobrze, że są jeszcze ludzie i organizacje chętne i potrafiące pomóc im.

J. M.

## Sport

### Nauczyciele contra uczniowie

W maju w szkole im. Sz. Konarskiego odbył się mecz koszykówki między drużynami nauczycieli i uczniów. Nazwa "nauczyciele" tylko w połowie pasowała do składu drużyny, ponieważ dwie osoby zostały "zapożyczone" od uczniów. Zabrakło nauczycieli do gry w koszykówkę, a przede wszystkim chcących wziąć udział w rozgrywkach. Drużyna "uczniowie" składała się ze zwykłych śmiertelników klasy 11. Przed zawodami przedstawiciele obu drużyn najpierw przedstapili swoje zdolności krasomówcze, reklamując swoje drużyny. Jedenastacy ostatecznie uwierzyli w swój przyszły sukces po zwycięstwie w próbnej grze z 12 rysoską klasą. Mnie-mali, że wygrają również z nauczycielami, ale... się pomylili.

Początek gry był raczej senny i nieciekawym. Mimo że był środek dnia, większość wyglądała na dopiero co obudzonych przed chwilą — może to mała sala naszej szkoły kępowała ruchy ciała o podniebnych wzrostach. Na początku prowadzili uczniowie. Nauczyciele tłumaczyli się tym, że jeszcze bawią się z jedenastakami i próbują ich słabe strony. Chyba mieli rację. Wynik się wyrównał. Różnica rezultatu rosła w postępie geometrycznym. Uczniowie wyraźnie zaczęli się denerwować. Ich niepokój podsycał nieliczni kibice, którzy wykrykiwali zdania komentujące ich nienajlepszą grę w porównaniu z nauczycielami. Powoli walka stawała się coraz ciekawsza. Uczniowie na próżno wypatrywali promyka nadziei na zwycięstwo. Rozczarowali się po ogłoszeniu wyniku ostatecznego — 121:65. Nauczyciele przeciągali w nieskończoność przyjemność zwycięstwa nad uczniami, ale w końcu dali spokój. Wszyscy, zarówno kibice jak i sportowcy nagłe postanowili udoskonalić swe zdolności koszykarskie. Wkrótce sala pełna była płek w bezładnym ruchu, przeżywając tu byłoby przejawem masochizmu. Nie kusiło mnie otrzymywanie piłki po głowie, opuszczać im teren palający zapachem koszykarskim. Naszych młodych sportowców czeka mroźnica praca. Muszą udowodnić wszystkim, że są najlepsimi! A więc do pracy!

KRYSTYNA KUNCEWICZ,  
ucz. szkoły im. Sz. Konarskiego

## Nastolatek też ma serce

### Zakochana czy przyjaciółka

Pewnego dnia przyszedł ze szkoły i jak zawsze niebawem przystąpił do lekcji. Tak byłam pochlöniona "zdobywaniem wiedzy", że nie zauważyłam, że ktoś zapukał do drzwi. Byłam zaskoczona, gdy do mego pokoju wszedł chłopak. Czując się zaskoczona, nie mogłam przemówić. Gość odezwał się pierwszy. Okazało się, że szukał pokoju do wynajęcia i jest znajomym mego ojca. Rozmawiając nie zauważyliśmy, jak szybko leci czas.

Niespodziewanie gość miał na imię Leszek. Zaczekał on, aż ojciec wróci z pracy. Stanoło na tym wynajmie u nas lokum. Byłam zadowolona, że będę miała przy boku przystojnego blondyna o ciemnych oczach. Kogoś, z kim mogłabym wieczorami porozmawiać. Leszek był moim wybawieniem od samotności. Co wieczór rozmawialiśmy na różne tematy, uprawialiśmy razem sport, uczyliśmy się. Zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi. Był on studentem III roku szkoły handlowej, a ja byłam "świeżo upieczoną" studentką szkoły przemysłu lekkiego na wydziale modelowania odzieży. Dużo czasu spędzaliśmy razem, przywiązałam się do niego.

Z czasem rozmawiałam, że pragnę ze strony Leszka nie tylko przyjaźni, ale i miłości. Zakochałam się. On nawet nie domyślał się o tym,

co czuję. Miałam nadzieję, że on także coś czuje do mnie. Leszek nigdy nie chciał mówić o dziewczynach. Choć wiedziałam, że dziewczyny chodzą z nim sznurkiem.

Pewnego dnia zdecydowałam się zapytać, czy ma on dziewczynę? Cały dzień chodziłam w kółko i myślałam o jednym. Leszek wrócił z miasta. W duszy miałam nadzieję, że mi odpowie: "Nie mam nikogo, bo Kocham Ciebie". Spytałam go wprost, czy ma dziewczynę? Był zaskoczony. Po chwili odpowiedział, że nie cierpi dziewcząt, bo są egoistyczne, wymagające i pragną tylko miłości. W końcu dodał, że jestem jedyną, która niczego od niego nie wymaga i ceni jego cechy charakteru, osobowości, a nie wyglą zewnętrzny. Boże, jak myśli się. Byłam jak wszystkie! Chciałam od niego czegoś w zamian za moją miłość. Byłam zmieszana jego odpowiedzią i żałowałam, że poruszyłam ten temat. Byłam zła na siebie i cały świat. Nie wyznałam mu miłości tylko dlatego, że chciałam zachować naszą przyjaźń. Musiałam zostać wierną przyjaciółką i w dodatku nieszcześliwą zakochaną. Leszek nawet przez chwilę nie zauważył, że obok znajduje się człowiek, który go kocha. Może z czasem zobaczy mnie inaczej...

Gośka  
Fot. S. Zniwiec



## Na pograniczu wiosny i lata

### Łubin i dziewczyna

Jeszcze niedawno wiosna rozpaczyli walczyła z bezlitośnie nacierającym latem rzucając nam w twarz burzą trzaw, ścięgła pod nogi kobiecie konwali. Lato jednak tylko na chwilę dało się przekonać i zatrzymało się na przedmieściach. Dziś już z kolei wiosna odezwała się z ulic i placów miejskich. Złotymi miodkami kurz zatarł niewinnoci pierwsze zieleni. A na polanach leśnych z dala od tłoku i zgiełku miast zakwitł łubin... i dziewczyna...



## Zabawmy się w detektywa

### Przygody detektywa Robaczka

Historia dwunasta (przedostatnia): SMACZNEGO!

— Ciekawa historia. Bardzo ciekawa — mruzczał pod wąsem detektyw Robaczek, słuchając opowiadania pani Kruszyńskiej, której ukradziono dwie specjalnie dokarmiane przed świętami gęsi. — Niech pani wszystko jeszcze raz opowie po kolei.

— Wstąpiłam do sąsiadki na pogawędkę. Wracając do domu, zauważyłam, że kurnik jest otwarty. Jestem pewna, że złoczyńca chciał ukraść wszystkie gęsi, ale ktoś go musiał uprzeczyć o tym, że wracam. Wydawało mi się, że kiedy wychodziłam od Sokółskich, ktoś gwizdał.

— To znaczy, że pani usłyszała gwizd — powiedział zamyślony detektyw Robaczek. — Myślę, że będę

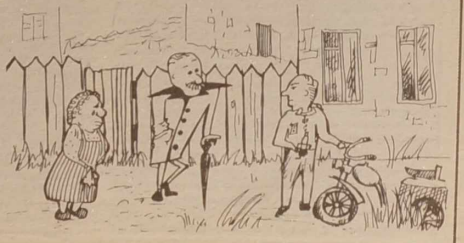
musiał lepiej poznać tego młodzieńca, który naprawia morder przed pani domem.

— Nic nie widziałem, niczego nie słyszałem — oświadczył motocyklista. — Ja tutaj przed chwilą się zatrzymałem. Coś się stało z moim motorem. Podejrzewam, że przepaliła się świeca.

— W pana tłumaczeniu, młody człowieku, coś niecoś się nie zgadza — zauważył detektyw Robaczek. — Chciałbym żyć z pani smaczno, jeżeli na święta zamiast gęsi będzie pan musiał spożywać lurę wiciżnią.

Długo detektyw Robaczek podejrzewa młodzieńca w kradzieży gęsei?

Rys. W. Sakowicz







## Konkurs na komputerowe środki szkolenia

Fundusz Otwartej Litwy w ramach programu "Wdrażanie nowych technologii w szkołach Litwy" ogłasza konkurs komputerowych środków szkolenia.



1. Na konkurs przyjmowane są programy litewskie oraz tłumaczone na język litewski dla komputerów generacji IBM, przeznaczone dla wszystkich typów szkół początkowych, podstawowych i średnich oraz wyższych, szkół zawodowych, bądź opisy stosowania znanych programów.
2. Pierwsza tura konkursu przebiegać będzie w dwóch etapach. Na pierwszym etapie zgłoszenia będą przyjmowane do 1 lipca 1995 r., na drugim etapie — do 1 września 1995 r. Zwycięzcy tury zdobędą prawo udziału w drugiej turze o granty na 1 lub 2 miesiące.
3. Na drugą turę do 1 listopada 1995 r. zgłasza się fragmenty tworzonych środków szkolenia. Zwycięzcy otrzymają prawo udziału w trzeciej turze i granty na 5 miesięcy.
4. Na trzecią turę do 1 kwietnia 1996 r. należy zgłosić ukończoną pracę. Ze zwycięzcami tury ALF zawiera się umowę w sprawie powielania ich prac, rozpowszechniania oraz wydania i honorarium autorskiego.
5. Wysokość grantów za projekt — od 500 do 5000 Lt miesięcznie — ustala się w każdym przypadku indywidualnie.
6. Pracami, które zwyciężą w konkursie, dysponuje ALF i o ich rozpowszechnienie zabiega. Wszystkie prace, które zwyciężą na konkursie, rozpowszechniane będą pod znakiem programu Funduszu Otwartej Litwy "Oświata w imię przyszłości Litwy".
7. Zgłoszenia do udziału w konkursie należy kierować pod adres: "Na konkurs komputerowy środków szkolenia ALF, Didlaukio 82, 2057 Wilnius". Można tam również otrzymać druki podań oraz szczegółowe informacje o warunkach konkursu. Informacja telefonicznie: 75-98-19, 65-11-27.

(Zam. 787)

## Alinie Popławskiej



z okazji Imienin przesyłamy wiązanek najserdeczniejszych życzeń, nade wszystko dużo zdrowia i aby los nie skąpił pomyślnych dni w życiu.  
Natomiast kawierence, która nosi imię Solenizantki — pełnego rozkwitu i popularności.

dział reklamy "K.W."



### Dziś (16 czerwca) Aliny!

POLSKA KAWIARNIA "ALINA" również obchodzi swoje imieniny i przy tej okazji zaprasza wszystkie panie noszące to imię do naszej kawiarni w godzinach 14.00-18.00 na spotkanie przy ciastkach i małej czarnej. "ALINA" PRZYJMUJE SWOJE IMIENNICZKI GRATISOWO. Będą one tu mogły także wziąć udział w okazyjnej loterii.

Nasz adres: Wilnius, Pylimo 49, tel. 62-20-94. Serdecznie zapraszamy.

Administracja kawiarni (Zam. 785)

Poilytenowe woreczki z hermetycznym zamknięciem

Wymiary (mm): 40/60 — 250/350

ascenta

Wilnius, tel.: (22) 22 37 60

SKUPIJEMY wszystkie modele żiguli produkcji od 1980 roku.

Wilnius, tel. 42-30-90. (Zam. 775)

Bank Komercyjno-Kredytowy

WKLADY

Roczne oprocentowanie 30%

8-27 70-98-46.

KUPIĘ zagrodę (5000 Lt) do 70 km od Wilna.

Wilnius, 23-93-10. (Zam. 780)

SBYDKO I NIEDROGO pomożemy sprywatyzować mieszkanie.

Tel. 26-34-95. (Zam. 712)

PRYWATNY GABINET GINEKOLOGICZNY

Doktor nauk medycznych N. Krasiniukowa konsultuje i leczy choroby ginekologiczne, prowadzi ultradźwiękowe badania diagnostyczne ciężyarnych, określa wczesną ciążę. Rejestracja i szczegółowa informacja pod tel. 42-62-50, 23-14-14. Nasz adres: Wilnius, Laisvės pr. 55, 114 SA "Žuvedra". Godziny przyjęć: w parzyste dni miesiąca — godz. 15-19. W nieparzyste dni miesiąca — w godz. 9.30-12. W soboty — w godz. 9.30-13. (Zam. 783)

POŻYCZAMY pieniądze pod zestaw nieruchomości lub samochodu.

Tel. 66-04-87. (Zam. 713)

UWAGA!

Nowa filia "Ardeny" oferuje żaluzje, sprzęt oświetleniowy, drzwi harmonijkowe.

Dom Towarowy w Nowej Wilejce, ul. Batorų 154. Zapraszamy! (Zam. 781)

18-letni chłopak na okres wakacji poszukuje pracy, chętnie pomógłby dobremu gospodarzowi.

Tel. 44-08-04. (Zam. 788)

Wydawnictwo "ASCENTA" oferuje:

- różnobarwne pudełka i woreczki do pakowania;
- przemysłowe tabliczki metalowe;
- etykiety i foldery;
- karty wizytowe;
- naklejki.

Wilnius, tel./faksas 223760; tel. 650239

POLISH AIRLINES

VILNIUS, RODUNĖS KELIAS 2 HOTEL SKRYDYS, PORT LOTNACZY

NR72

ZAPRASZAMY NA REJS WILNO - WARSZAWA - WILNO

Z WYGODNYM POŁĄCZENIEM DO KANADY I USA

INFORMACJA I REZERWACJA: VILNIUS 26-08-19. (Zam. 543)

UCZYMY DZIECI od lat 5 do 11 obsługi komputera.

Wilnius, 23-95-88. (Zam. 741)

KALENDARIUM

- \* Piątek (16.VI) jest 167 dniem 1995 r. Do końca roku 198 dni.
- \* Znak Zodiaku — Bliźnięta.
- \* Imieniny: Aliny, Anety, Benca, Justyny.
- \* Wschód Słońca — 4.41, zachód — 21.58. Długość dnia 17 godz. 17 min.

SPRZEDAJE SIĘ suczki rasy nowofundlandczyka z rodowodem.

Tel. (8-22) 45-32-79. (Zam. 791)

DOGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 16 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady. Wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura 20-22 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 9-14, w dzień 17-22 stopnie.

Доброкачественно и быстро реставрирую мягкую мебель.

Tel. 74-53-87 (Zam. 785)

KURIER Wileński

DZIENNIK SPOLECZNO-POLITYCZNY Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Wilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218 Cena 60 ct SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktualności krajowych — 42-79-64, życia wsi — 42-79-68, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, stołeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-89-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-79-88, 45-03-95, socjolekcy — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwincki — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81.

Ogłoszenia i reklamy do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Łucja BRZOZOWSKA